

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Czarnieckiego 1. 2, księgarnia M. Hoscicka i Spółki.

BIURA REDAKCJI: ulica Czarnieckiego 1. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południu.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej” zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „Wądrowiec”.

BIURA ADMINISTRACJI: ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep) otwarte od godz. 9—1 w południu i od godz. 3—6 wieczorem.

Adres dla listów i telegramów: „GAZETA NARODOWA LWÓW”. Telefon osobny na redakcję, administrację i drukarnię.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 21. października. Arcybiskupem poznańsko-gnieźnieńskim desygnowany został ks. dr. Jazdzewski, poseł do parlamentu i proboszcz w Środzie — oto telegraficzne doniesienie naszego berlińskiego korespondenta, jakie dziś otrzymaliśmy.

Polarnej* jest więc zakryta tajemniczą zasłoną, która jednak w krótko odsłonięta zostanie. Austr. pułk 34. im. ces. Wilhelma I. obchodził przed kilku dniami — jak to nasze telegramy donosiły — 50-letnią rocznicę zamianowania ks. Wilhelma pruskiego właścicielem tegoż pułku.

korzyść ich interesów, tak i teraz zarówno Neue Presse jak i Pester Lloyd czepiają się głównie wojskowskości dla zamaskowania właściwych czyściwo gospolajarskich pobudek, które ich skłaniają do zawziętej obrony centralizacji zarządu kolei żelaznych.

Może być, że wieszczę przeciwnicy rządzą lewicą, kiedy pragnie tak bezpośrednich wyborów. Młodocześni zasiepieni chwilowym zwycięstwem zapominają, że nieoświecony dostatecznie lud, jak dał się im dziś ująć, tak za lat kilka może pójść na lep niemieckim, jeszcze wytrawniejszego agitatorom, a już wcale zastanowić ich powinno rychłe ustępstwo przywódców lewicy, którzy gotowi godzić się na „wyjątkowe stanowisko” Galicji i na wyłączenie jej z podległości reformującej wyborni.

Lecz daleko donioślejszym jest telegram, w którym sam cesarz zawiadomił Helmholtza o tym akcie łaski i przychylności swojej i akt ten uzasadnił. W telegramie tym podnosi cesarz, iż duch Helmholtza, dążący zawsze do najczystszych i najwyższych ideałów, w polocie swym wzniósł się wysoko ponad wszelkie prądy codziennej polityki i ponad wszelkie związane z nią roboty stronnictw.

Czy jest potrzebna centralizacja zarządu kolei żelaznych dla celów wojskowych?

Lwów d. 21. października. Wiadomości, jakie otrzymujemy dzisiejszą porą o stanie sprawy decentralizacji zarządu państwowych dróg żelaznych, potwierdzają w zupełności podane przez nas doniesienia, która streszczają się w następujących punktach:

Reforma ordynacji wyborczej.

Lwów d. 21. października. W komisji obradującej nad reformą wyborów, postawiono kilka wniosków, zdających się do udziału gminom wiejskim prawa bezpośrednich wyborów do Rady państwa.

Z Niemiec.

W artykule naszym „Prądy niemieckie” podnieśliśmy przed kilkoma dniami jako ważną oznakę czasu mowę dr. Virchowa, jaką miał w dzień jubileuszu swego na bankiecie, urządzonym przez stronnictwo wolnomysłne, do którego przywódców sławny ten uczonec od początku utworzenia go należał i które przez rząd tak za czasów bismarkowskich jak i dzisiejszych okrzykiwane było jako wróg jednolitości niemieckiej.

Zdeterminowany dyktator Niemiec widzi, że organ jego Hamburger Nachrichten zamalał skutkuje, że drugi jego organ, monarchijska, a dawniej augsburska Allgemeine Ztg. nieraz przeciw niemu występowały widzi się zniewolona — i ucieka się do broni najgroźniejszej, do broszury, która tysiącami rozrzucona między naród, łatwiej w pamięci się wbiła i dłużej pozostaje w ręku, niż artykuł dziennikarski.

Czarny Bóg. Powieść współczesna z życia nihilistów przez autora „Pożary i zgłiszczą”. (Ciąg dalszy).

droga nie prosta. Może za parę ledwie tygodni stanę w stolicy. Pojeżdżenie z Maksymowem. Praca wasza gotowa i miejsce gotowe.

Doktor wynajął dla siebie domostwo z ogrodem w sąsiedztwie pól, i tak od roku klepał biedę, wcale nie myśląc o zmianie, ani szukając czegoś lepszego.

Oboje byli marzyciele. Umieeli godzinami błąkać się wśród pól, umieli siadywać w milczeniu bez końca pod ścianą zboża, lub pod cieniem wierzby krzywej, patrzeć, słuchać i pić roszkoszek spokoju.

— To ty, Bronisław Kazimirzowicz? — przyciszony głos spytał. — Ja! — odparł Swida, i myśląc że go ktoś do chorego potrzebuje, dodał: — Natychmiast służę!

